

SŁOWO

Wilno, Piątek 19 sierpnia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 202

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 20 groszy. Opiata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
OLEBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20,
NOWOŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — Rynek 19
STOLPCB — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Ile jest Polaków we Francji?

Lille, 14 sierpnia.

Nie jest rzeczą łatwą ustalić prawdziwą cyfrę emigracji polskiej we Francji. Najniższą cyfrę tę oblicza francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych, bo na 360,000; najwyższą zaś p. Jan Duhamel, dyrektor francuskiego T-wa Immigracyjnego, bo kilka miesięcy temu oświadczył mi w rozmowie, że według niego jest już we Francji około miliona Polaków, licząc oczywiście robotników z ich rodzinami.

Źródła urzędowych, które statystykę wychodźstwa polskiego przeprowadzają, mamy cztery: trzy francuskie i jedno polskie. Ze strony francuskiej prowadzą statystykę Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie wydawanych Polakom dokumentów osobistych (*carte d'identité*); Ministerstwo Pracy na podstawie francuskich urzędów pośrednictwa pracy, które notują liczby robotników przybywających do Francji regularnie, za kontraktem; wreszcie Ministerstwo Rolnictwa, które oblicza tylko robotników przybywających do pracy na roli.

Statystyka pierwsza (Min. Spraw Wew.) nie obejmuje oczywiście tych Polaków, którzy nie posiadają dokumentów osobistych, a takich jest naprawdę sporo; następnie nie obejmuje ona wszystkich dzieci; wreszcie nie odróżnia wcale Polaków od Żydów obywateli polskich, a wiemy przecież, że są to dwie różne emigracje. Pomimo to, cyfry Ministerstwa Spraw Wewnętrznych są najwyższe. Z dniem 1 stycznia 1927 roku miało być we Francji, według tej statystyki, 363 575 Polaków.

Cyfry Ministerstwa Pracy są jeszcze bardziej nieścisłe, bo nie obejmują zupełnie emigracji pojedynczej lub „dzikiej”. Nie więc dziwnego, że Ministerstwo to oblicza Polaków przebywających we Francji „dla zarobku” na 182 778 ludzi z dniem 1-go stycznia 1926 roku.

Dane Ministerstwa Rolnictwa są oczywiście cząstkowe. Nie zawsze jednak zgadzają się z danymi Min. Pracy. Np. to ostatnie podaje, że w roku 1924 przybyło do pracy na roli 14 783 Polaków; natomiast Min. Rolnictwa szacuje tę samą cyfrę na 17 749.

Te wszystkie wątpliwości powinienby rozstrzygnąć dokonany dnia 7 marca 1926 roku powszechny spis ludności we Francji. W styczniu r. b. ogłoszono jego wyniki ogólne. Wiemy, że Francja liczyła w dniu spisu 40 743 851 ludności, w czem 2 498 280 cudzoziemców. Ale do dziś dnia nie ogłoszono dokładnego rozdziału cudzoziemców według narodowości, a następnie sama cyfra 2 498 280 budzi wątpliwości. Senator Ludwik Pasquet w swej książce o „Immigracji obecnej we Francji” (*Immigration Etrangère en France*), jaka świeżo ukazała się u Rieder'a, podaje, że w dniu 1-go stycznia 1926 roku przebywało we Francji 2 845 214 cudzoziemców, a ponieważ w ciągu roku 1925 przybyło ich (wszystko na podstawie obliczeń Min. Spraw Wewnętrznych) 121 868, przeto z dniem 1-go stycznia 1926 roku mieliśmy we Francji 2 967 082 cudzoziemców. Jakim cudem cyfra ta mogła spaść o pół miliona do 7 marca 1926 roku?

Te sprzeczności tłumaczyć się albo niedbałą statystyką wogóle, albo umyślnym pomniejszaniem liczby cudzoziemców ze względów polityki emigracyjnej. Pośpieszamy jednak dodać, że jeśli chodzi o wychodźstwo polskie, to ze względu na jego płynność jest rzeczą bardzo trudną ustalenie jego istotnej liczby. W ciągu roku 1925 próbował statystykę wychodźstwa przeprowadzić b. radca emigracyjny przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu, p. Władysław Sokołowski. Jego urzędniczy przeprowadził swe obliczenia bardzo skrupulatnie, obejmując wszystkie kolonie polskie, o których można było wiedzieć. Otrzymał cyfrę ogólną 411 592 Polaków, przyczem na dwa departamenty północne (Nord i Pas-de-Calais) wypadła połowa (207 107); na cztery departamenty wschodnie (Bas-Rhin, Haut-Rhin, Moselle i Meurthe-et-Moselle) wypadła 50 430 Polaków; na Paryż z okolicą (Seine i Seine-et-Oise) — 36 282; na skupisko Francji środkowej (Rhône, Loire i Saône-et-Loire) — 17 334. Reszta, czyli z górą sto tysięcy Polaków, rozrzucona jest po całej Francji, czy to jako robotnicy przemysłowi, czy jako rolni. Albowiem cztery wyżej wymienione skupiska — Paryż oraz Francja północna, wschodnia i środkowa — obejmują przeważnie robotników przemysłowych, a głównie górników.

Dane polskiej statystyki urzędowej wcale nie są przesadzone. Są one naprawdę poniżej rzeczywistości. P. Aleksander Then, współredaktor „Na

Czytka nowa prowokacja?

O losy porwanych przez litewską straż. Urzędnik Polski ma stanąć przed sądem wojennym w Kownie.

Jak wiadomo dn. 15 b. m. przez litewską straż graniczną w sposób podstępny porwani zostali: urzędnik urzędu wojewódzkiego w Wilnie Antoni Jabłoński i Władysław Piotrowski radca majątku p. Strumiłło, którzy niebacznie jadąc wozem zbliżyli się do granicy.

Według wiadomości otrzymanych późną nocą bezpośrednio z Kowna, sprawa porwanych przedstawia się nader groźnie. Jak się okazuje władze litewskie oddawna śledziły Jabłońskiego przez swych wywiadowców w Wilnie i powadom one o jego przybyciu na pogranicze przygotowały zawczasu plany.

Według enuncjacji kowieńskich czynników rządowych, Jabłońskiego oskarżają o udział w P.O.W. na Litwie oraz o dowodzenie oddziałem partyzanckim w walkach z wojskiem litewskim. Wobec tego Jabłoński, który w obecną chwilę jest urzędnikiem państwowym Polski, stanąć ma przed sądem wojennym.

Narazie porwanych oddawiono do miejscowego urzędu powiatowego. Koń i wóz zatrzymani w urzędzie kontroli celnej w Jewiu.

Jakoby furman powożący wozem, również zatrzymany, nazywa się Justyn Strumiłło.

Konkordat Litwy z Watykanem.

BERLIN, 18 VIII. PAT. Tęże donosi z Kowna, że Woldemaras 15 września br. uda się w podróż do Rzymu celem zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Projekt konkordatu został już opracowany.

Min. Zeelens w Kownie.

RYGA, 18 VIII. PAT. Minister spraw zagranicznych Zeelens, który przybył w środę wieczorem do Kowna,łożył wieniec u u stóp pomnika ku czci bojowników o wolność Litwy oraz wziął udział w bankiecie wydanym przez premiera Woldemarasa.

Zapowiedź interwencji niemieckiej w Kownie.

BERLIN, 18 VIII. PAT. Prasa tutejsza atakuje ostro półrządowy organ kowieński Litwų, który zarzuca niemieckiemu konsulowi generalnemu w Kłajpedzie, Mudre, utrudnianie stosunków kłajpedzko litewskich przez swą działalność konsularną. Prasa niemiecka oświadcza, że tego rodzaju zarzut w artykule półurzędowego organu rządu litewskiego przeciwko przedstawicielowi kraju apryżanonego — jest skandalem dyplomatycznym i w etaktem Tag che Rundschau zapowiada, że rząd Rzeszy interweniować będzie w Kownie z powodu tego artykułu Litwų.

Prasa czeska o uporze Litwy.

PRAGA, 18 VIII. PAT. Czesko-Słowacka Republika w artykule wstępny na temat stosunków polsko-litewskich stwierdza, że Polska niemal codziennie daje dowody dobrej woli, ażeby stosunek do Litwy zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym jaknajpomyślniej uregulować. Wszystko jednak rozbija się o opór Litwy. Wspominając o deklaracji Woldemarasa i o pobycie marszałka Piłsudskiego w Wilnie, pismo wyraża nadzieję osiągnięcia porozumienia, podkreślając, że Polska nie może zerwać się z Wilną, ani zgodzić się na kondominium. Wilno powinno trwale należeć do Polski.

Dopuszczając do rewizji granicy polsko-litewskiej, ściągłaby Polska na siebie niebezpieczeństwo rewizji innych granic i to nie tylko swoich, ale także państw trzecich. Opinia międzynarodowa uznaje to stanowisko Polski i w sporze polsko-litewskim stoi po stronie Polski. Artykuł doradza Litwie w jej własnym interesie więcej rozważli i dobrej woli.

Rozstrzelanie Polaka w Kownie.

Jak już donosiliśmy z Kowna, za szpiegostwo na korzyść Polski sąd wojenny skazał na karę śmierci Ołowskiego, Grekę i Bielańskiego. Skazani podali na imię prezydenta podanie o ulaskawienie. Orlowskiemu karę śmierci zamieniono na bezterminowe więzienie, Bielańskiemu na 20 lat ciężkiego więzienia, podanie zaś Greki zostało odrzucone i wyrok sądu wykonany 15 sierpnia. Greko przedtem jeszcze skazany był na karę śmierci za ucieczkę z wojska litewskiego do Polski. Karę tę prezydent Republiki zmienił na bezterminowe więzienie. Lecz następnie, dzięki wymianię więźniów, Greko znów trafił do Polski. Obecnie, aresztowany już jako szpieg polski, nie uniknął przeznaczony kary.

Oprócz tego, kara czterech lat ciężkiego więzienia, jaka była wyznaczona Leokadii Przyjemskiej, która także szpiegowała na rzecz Polski, została zmniejszona do 2 lat.

Skandal dyplomatyczny w Kownie.

Z Kowna donoszą: 15-go b. m. nieznanymi złoczyńcy zerwali sztyl sowieckiego przedstawicielstwa handlowego na gmachu sowieckiego poselstwa w Kownie. Policja ściga złoczyńców.

Zgon Wincentego Kognowickiego.

Według wiadomości z Kowna, dn. 16 sierpnia zmarł tam, w wieku lat 51, Wincenty Kognowicki, ziemianin.

Spadek po królu Ferdynandzie.

BUKARESZT, 18 8. PAT. Siirbey w charakterze prokuratora królowej jugosłowiańskiej Marii zarządził w dniu wczorajszym otwarcie postępowania spadkowego po zmarłym królu Ferdynandzie. Prezes sądu apelacyjnego w Bukareszcie wydelegował radcę tego sądu, ażeby rozpoczął czynności związane ze spisaniem inwentarza spadkowego.

Kandydatura Finlandji.

HELSINGFORS, 18 8. PAT. Prasa fińska donosi z Tallinu, że w wyniku konferencji odbytej tam w ministerstwie spraw zagranicznych przy udziale posłów Estonji w Rydze, Warszawie i Kownie postanowiono na najbliższej sesji zgromadzenia Ligi Narodów popierać kandydaturę Finlandji na członka Rady Ligi.

rodowca» (Lens), który w prasie emigracyjnej najlepiej może jest obeznany ze sprawami wychodźstwa polskiego we Francji, oblicza ilość Polaków przebywających w dwu departamentach północnych na 270 000, czyli o 30 proc. więcej niż statystyka radcy emigracyjnego. Jeśli obliczenia p. Thena były słuszne i gdyby omyłki

Zboża braknie.

Z prawdziwą przyjemnością wy- czytałem postanowienie, oficjalnie ogłoszone, o utrzymaniu nadal cła wywozowego na żyto w rozmiarze 15 zł. od tonny.

Taka przyjemność nazywa się po niemiecku *Schadenfreude*. Jeżeli, jako rolnik, cło eksportowe na mój produkt uważałem muszę za plagę, gdyż pomniejsza cenę tego produktu o 15 zł. na tonnie wysyłanego za granicę żyta i obniża cenę jego przez to na rynku krajowym, to — jako przeciwnik „reformy rolnej”, t. j. przymusowego wyłączenia na socjalistycznym podłożu, cieszyć się powinienem, otrzymując o grubą alut więcej do ręki w walce z tymi, którzy, w nienawiści do elementu antysocjalistycznego, kraj prowadzą do ruiny.

Za czasów rządów poprzednich, wiedzieliśmy, że polityka była oparta na tak zwanej stawce na konsumenta. Rząd, a raczej tacy jego kierownicy, jak p. Wł. Orabski, niszcząc większą własność ilościowo, t. j. odbierając ziemię, by uzyskać benewolencję „Płast” i „Wyzwolenia”, niszczył ją jeszcze finansowo, nie tylko przez absurdalne daniny majątkowe i nadmierne podatki stałe, ale przez sztuczne obniżanie wartości produktów rolnych, a to by uzyskać poklask i poparcie stronnictw socjalistycznych, które zabiegały o obniżenie cen tych produktów, jako rzekomego dobrodziejstwa dla sfer robotniczych.

Nie będziemy powtarzali dobrze znanych skutków takiej polityki; — zbiednienie kraju, obniżenie zdolności kupna 70 proc. ludności rolniczej, wstrzymanie robót w fabrykach, bezrobocie z jego skutkami, niedopływ podatków do skarbu etc. etc. — o tem pisaliśmy nieraz i tylko dobro wolnie ślepi i głusi nie wiedzą i słyszeć nie chcą.

Co innego nas zastanawia: Rząd obecny ma w swym składzie ministra rolnictwa, którego ani o demagogię, ani o brak znajomości fachowej posadzać nie można. Jeżeli więc cło wywozowe zostało utrzymane, to musieli walczyć z nim przemawiać argumenty.

Odrzucając demagogiczne a wielce szkolniwe nie tylko dla rolników, ale szczególnie dla robotników fabrycznych obniżenie ceny zboża, jako niedopuszczalne w obecnym Gabinetcie, pozostaje bądź potrzeba zasilenia skarbu dochodem z cła eksportowego, bądź przekonanie, że zboża w Polsce może zabraknąć.

Byłoby niesłusznym posadzać obecnego ministra skarbu o naiwność w tak prymitywnych rzeczach, jak liczenie na wzbogacenie kasy państwowej drogą hamowania eksportu głównego produktu krajowego, a tem samem zabijania tej produkcji.

Pozostaje więc przypuszczenie o przewidywaniu braku zboża, t. j. o najstraszniejszym przypuszczeniu, dla kraju egzystować mogącegoomal że nie w 9/10 tylko z produkcji rolniczej.

Czyż fakt taki jest możliwy? Niestety bliższa analiza różnych symptomatów nie wyklucza i takiej konkluzji.

Żeby nie pozostawiać żadnej luki w dowodzeniu, zróbmy jeszcze jedno przypuszczenie: oto Rząd, w przewidywaniu jakichś komplikacji zewnętrznych, chce zapasy zboża zatrzymać w kraju, — na wszelki wypadek.

Jednak rolnik, zmuszony do pokrycia wydatków bieżących, naciskany przez urząd podatkowy i raty bankowe, musi swoje zboże sprzedać choćby ze stratą na rynku miejscowym, równą cłu wywozowemu przy eksporcie, jeżeli kupca miejscowego nie znajdzie.

Gdyby Rząd rzeczywiście chciał robić zapasy dla armji, toby natychmiast potrzebną ilość zakupił, placąc nawet cenę wysoką, ponieważ pieniądze pozostałyby w kraju.

Jednak takiego objawu nie widzi-

my: pozostaje więc przypuszczenie, że jest obawa braku zboża.

Rok zeszyły był rokiem urodzajnym na całym obszarze Rzeczypospolitej, prócz kresów północno-wschodnich — a jednak import zboża badający czy nie przewyższył jego eksportu.

Rok obecny wszędzie zapowiadał się dobrze, a klęski gradowe, w stosunku do obszarów zasiewanych są nikłe, dlatego więc jest obawa o niedo-

Od paru lat obserwujemy ciekawy objaw tu na Kresach: oto Rząd przychodzi z pomocą rolnikom, udzielając im kredytów „siewnych”, „karłowatych”, „jeszcze „siewnych”, „nawozowych” i „przednowkowych”, w zupełnem zrozumieniu rozpaczliwej sytuacji, w której znaleźli się rolnicy kresowi, zniszczeni przez cztery wojny, przez ekspropriację osadniczą, reformę rolną, daniny majątkowe i lasowe, podatek inflacyjny, olbrzymie podatki, politykę taryfowo-celną i t. d. To udzielenie kredytów można parafrazować tak: „na miły Bóg siewcie i zbierajcie, bo chleba brak”. Nie można serjo mówić, że takie kredyty krótkoterminowe 3 — 6 — 9 miesięczne mogą rolników postawić na nogi; — jest to wstrzykiwanie kamfory umierającemu, z którego krew całą wytoczyli.

Samo rozkładanie sum kredytowanych ze spłatą 5 proc. przy każdym odnawianiu wksła wskazuje na to, że Rząd widzi, że spłacić długu rolnik nie jest w stanie. Przecież dawane kredyty są mniejsze od sum ściąganych podatków, więc gdzie tu mowa być może o rzeczywistej pomocy dla rolnictwa?

Tu idzie o to, by ten rolnik jeszcze rok i jeszcze rok robił wysiłek i produkował, a potem... potem jakoś to będzie.

W kraju wybitnie rolniczym wydaje się rozporządzenia o procentowej wysokości przemiału; czy to nie powinno dać do myślenia? Wszak tak czyniono podczas głodu czasu wojennego.

Czy nie należy wreszcie postawić sobie pytania, dokąd idziemy?

Że ministerstwo reform rolnych cwałuje w raz obranym kierunku, temu się nikt ze znających je bliżej nie dziwi; — pocoby egzystowało, — ale sam fakt, że jednak uchwała się cło wstrzymujące eksport, świadczy, że Rada Ministrów brak zboża konstatuje.

Czy można mówić o produkcji, o melioracjach, o przyszłości rolnictwa, gdy się konsekwentnie i celowo wazszaty rolnicze niszczy? Absurdem byłoby przypuszczać, że rolnik będzie resztki swego mienia zatraczał na melioracje i rozwój swego gospodarstwa, gdy mu jutro na reformę rolną, na upelnorolnienie przy komasacji przy likwidacji serwitutu lub innej niespodziewanej ustawowej czy rozporządzeniowej, ziemi nie zabiorą, albo, jak dotąd, darmo przy osadnictwie, lub za pół ceny albo i mniej, zgodnie z bieżącym poglądem tego lub innego ministra reform rolnych.

Wszyscy rolnicy mają uczucie, że się ziemia pod ich stopami pali, to też, jak na pożarze, ratuje co kto może. Parcelują na gwałt, by choć trochę więcej otrzymać grosza, eksploatują ile się da ziemię, która mu z rąk ucieka, a już jej nie daje, bo trudno wymagać, by np. ukarmiać wieprza wiedząc, że mu go darmo lub za pół ceny zabiorą.

Wreszcie więksi rolnicy, mający duży aparat administracyjny, budowlany i fabryczny, dostosowany do wielkiego obszaru, nie mogą się na okrojonym do 160 h. folwarku utrzymać i likwidują.

Moralna depresja jest też poważnym czynnikiem: proszę odjąć energję, proszę karmić beznadziejnością i represjami najenergiczniejszego człowieka, a ręce opuści choćby był Fordem.

Sejm i Rząd.

Kasacja w sprawie Lindego.

WARSZAWA 18. VIII. (tel. wł. Słowa) Sąd najwyższy w listopadzie rozpoznawał w trybie kasacyjnym zaskarżony przez prokuratorę generalną wyrok w sprawie Lindego uchylający odszkodowanie w sumie miliona czterechset tysięcy zł. od spadkobierców.

Wyjazd marszałka Rataja.

WARSZAWA, 18. VIII. (tel. wł. Słowa) Marszałek Rataj wyjechał z Warszawy na odosocynek po dwudniowym pobycie.

Płk. Dobrowolski nie będzie komisarzem we Lwowie.

WARSZAWA, 17. VIII. (tel. wł. Słowa) Sprawa komisarza rządowego we Lwowie nie jest jeszcze zdecydowana. Brana dotychczas pod uwagę kandydatura płk. Dobrowolskiego upadła.

O wojewodę kieleckiego.

WARSZAWA, 18 VIII. (tel. wł. Słowa) W końcu następnego tygodnia zbierze się Rada Ministrów, na której dopiero zapadnie decyzja w sprawie obsadzenia województwa kieleckiego po ś.p. wojewodzie baronie Mantuffi.

Poprawa bilansu handlowego.

WARSZAWA, 18 8. Pat. Jak wynika z tymczasowego obliczenia, bilans handlowy Polski za miesiąc lipiec br. wykazuje znaczną poprawę w porównaniu do miesięcy ostatnich. Wartość przywozu obliczona w złotych w złocie wynosiła w lipcu 136 milionów 195 tysięcy zł. w złocie, wartość wywozu wynosiła 113 milj. 911 tys. zł. w złocie, bierne saldo bilansu handlowego wynosiło więc 22 284 000 zł. w złocie, czyli o 23 750 000 zł. w zł. mniej, niż w czerwcu r. b. W porównaniu z danymi za czerwiec r. b. przywóz wykazuje zmniejszenie o 23 845 000 złotych w złocie.

Zamknięcie przewodu sądowego w sprawie gen. Żymierskiego.

WARSZAWA, 18 VIII. (tel. wł. Słowa) W piątek spodziewane jest zamknięcie przewodu sądowego w sprawie gen. Żymierskiego, a dopiero po przerwie, przypuszczalnie w poniedziałek, zabierze głos prokurator.

W Lubelszczyźnie, w takim powiecie Hrubieszowskim, słynnym z urodzajności gleby i ze świetnych gospodarzy, dziś ogólny exodus ziemian: likwidują i opuszczają ziemię, nim jej im nie odbiorą.

Cóż dziwnego, że w Polsce rolniczej zaczyna braknąć chleba nie tylko na karmienie Europy, ale i na własne potrzeby.

To że ostatnie dwa lata wykazały ogromne zapotrzebowanie na nawozy sztuczne, nie dowodzi wcale, że rolnictwo rozkwita; — są to próby ratunku poszczególnych gospodarzy, którzy biorąc nawozy na kredyt, licząc że jakiś fenomenalny urodzaj zdoła ich z biedy wygnąć. Znamy sporo wypadków, gdy rolnicy nawet b. wybitni, po zakupie na kredyt dużych ilości nawozów sztucznych, musieli majątki posprzedać, bo kalkulacja zawiodła.

Jeżeli tak jest, jak nam analiza sytuacji rolnictwa wykazuje, niema ani chwili czasu do stracenia.

Reforma rolna winna być natychmiast znieślona, również jak i te wszystkie zarządzenia, które rolnictwo do upadku doprowadzają, t. j. umowy zbiorowe i świadczenia socjalne. Rząd śmiały a świadomy celu nie powinien się, zdaniem naszym, oglądać na wrzaski demagogów; — tu idzie o ratunek Rzeczypospolitej.

Już konstatujemy krok taki w przerwaniu części zasiłków dla zawodowych bezrobotnych, a oni wszak wrzawę podjęli.

Może się kiedy i amatorom cudzej własności i zwolennikom niszczącej kraj „reformy rolnej” z je aneksami powie: „hola panowie!”

Miejmy w Bogu nadzieję, że gdy chleba zabraknie, przypomną sobie ludzie przykazania Boskie i postępować będą tak, by modlitwa „chleba naszego powszedniego daj nam dziś” wysłuchana być mogła.

Stanisław Warkowicz

DWIE SŁUZY.

Sluza na kanale Ogińskiego—w budowie i eksploatacji. Geneza nowej morskiej sluzy w Ymuiden. Nowoczesne metody budowy.

Niedawno donosiliśmy o otwarciu kanału Ogińskiego. Jak wiadomo kanał obsługiwany jest przez 10 słuz drewnianych, z których każda pływają wodę przeciętnie na 2 mt. Wymiary słuz—długość użytkowa 40 m., szerokość we wrotach 5,2 m. pozwalająca przy głębokości normalnej kanału wynoszącej 1,0 m. na kursowanie statków o pojemności do 120 ton. Komory zamykają od strony górnej i dolnej wody wrota wsporne o wymiarach skrzydeł — wysokość 4 m., szerokość 3 m. oraz grubość 0,4 m. Waga obu skrzydeł nie przekracza 1 tonny.

Otwieranie po wyrównaniu poziomów odbywa się ręcznie, za pomocą dźwigarek uruchomianych z łatwością za pomocą siły jednego człowieka.

Do napełniania i opróżniania słuz służą dwa okna, umieszczone u spodu wrot, o łącznej powierzchni przekroju 0,7 m².

Odbudowa słuz dokonana została wyłącznie pracą rąk ludzkich i zwierzęcą, bez zastosowania energii mechanicznej.

Nawet do pompowania wody stosowane były starodawne ręczne śruby Archimidesa, a nawet zwykłe czepaki.

Charakteryzuje to dobitnie te trudności techniczne, które należało w prymitywnych warunkach pokonać, żeby nie wykraczając poza ramy skromnych sum, przeznaczonych na odbudowę — doprowadzić ją do końca.

Słuz kanału Ogińskiego należą z natury rzeczy do typu słuz śródlądowych. Dla ciekawego porównania przyjrzyjmy się, jak wygląda największa na świecie sluz morska, znajdująca się w Ymuiden przy ujściu kanału łączącego port Amsterdamski z morzem. Sluz ta jest obecnie w trakcie intensywnej budowy, przy zastosowaniu najbardziej nowoczesnych środków i urządzeń technicznych.

Dla przybliżonego zorientowania się co do wielkości słuz w Ymuiden wystarczy jeżeli powiemy, że można nią będzie przesłuzować za jednym zamachem 20 słuz (kanału Ogińskiego łącznie z przyczółkami).

Do połowy XIX wieku jedyną wejście do głównego portu Holandji prowadził poprzek jeziora Sijdersee, które stanowiło basen doskonale osłonięty i dostępny dla największych okrętów morskich.

Wkrótce jednak, skutkiem ciągłego wzrostu pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Wzrost pojemności i zagłębienia statków — głębokość jeziora okazała się niewystarczającą.

Rozczarowanie w Niemczech.

BERLIN, 18.8. PAT. Prawicowa prasa berlińska donosi z Paryża powołując się na Agencję Havasa, że rząd francuski przesłał do Londynu tekst odpowiedzi na lipcowe memorandum niemieckie w sprawie redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Niemiecko-narodowa D. Tageszeitung dodaje do tego informację rzekomo z dobrze poinformowanych kół angielskich, że rząd francuski uzasadnia w swej nocie konieczność utrzymania nadal w Nadrenji przynajmniej 50.000 armii okupacyjnej. Francja zgodziła się w ten sposób na zredukowanie swych wojsk okupacyjnych o 5.000, proponując, by Anglia i Belgia zmniejszyły swe załogi o 1000 ludzi każda.

Dzienniki nacjonalistyczne zaznaczają, że wiadomości te muszą wywołać w Niemczech rozczarowanie, gdyż tak drobna redukcja nie ma dla Niemiec żadnego znaczenia.

Zakaz używania dawnych barw niemieckich.

BERLIN, 18. VIII. PAT. Cała prasa niemiecka omawia w dalszym ciągu rozporządzenie ministra Reichswehry Gesslera, zakazujące członkom Reichswehry używania nawet poza służbą t. zw. flagi wojennej czarno-czerwono-białej bez jednoczesnego użycia obecnej flagi republiki niemieckiej o barwach czarno-czerwono-żółtych. Wszystkie dzienniki republikańskie i socjalistycznego Vorwaertsu do centrowej Germanii wyrażają zadowolenie z rozporządzenia tego, prasa zaś nacjonalistyczna występuje przeciw rozporządzeniu, żądając jego zniesienia lub rewizji.

Deportacja Sacco i Vanzettiego.

Nowy Jork, 17. sierpnia. Między rządem waszyngtońskim a rządem Stanu Massachusetts toczą się, jak słychać, rokowania o formę likwidacji sprawy Sacco i Vanzettiego. Koła polityczne doszły już do wniosku, że wykonanie wyroku skazującego na śmierć Sacco i Vanzettiego byłoby rzeczą niewskazaną. Zarazem chodzi o niedopuszczenie do wznowienia procesu. W Waszyngtonie powstał projekt deportacji skazanych, dotychczas jednak nie zostało bliżej określone miejsce ewentualnego wysiedlenia.

Lot międzynarodowy nad Alpami.

ZURYCH, 18.8. PAT. Z Bellinzony donoszą, że wylądowało tam dwanaście 6 lotników, biorących udział w locie nad Alpami. Pierwszy przybył Szwajcar Burman o godz. 7.26, drugi o godz. 7.27 Polak, trzeci o 7.31 Szwajcar, czwarty o 7.39 Jugosłowianin, dalej o 7.40 Halerder, szósty o 8.10 Czech.

Jury międzynarodowego lotu nad Alpami postanowiło odwołać wszystkich uczestników lotu i zarządzić w sobotę lub w niedzielę nowy start.

Kolonja finansuje lot Koennekego.

BERLIN, 18.—8. PAT. Sprawa sfinansowania lotu transatlantyckiego Koennekego została dzisiaj ostatecznie uregulowana. Miasto Kolonia postanowiło przyczynić się do sfinansowania tego przedsięwzięcia z tem, że lot będzie wykorzystany do propagandy na rzecz międzynarodowej wystawy prasowej. Samolot Koennekego ma obok swej dotychczasowej nazwy „Germania” otrzymać nazwę uzupełniającą „Presse” i odbywać ma swój lot do Ameryki w charakterze przedstawiciela tej wystawy i miasta Kolonii. Koenneke projektuje lot swój rozpocząć w piątek.

Nowy przełot rekordowy.

NOWY JORK, 18. VIII. PAT. Samolot Woolarac, odbywający lot z San Francisco do Honolulu, przeleciał ponad Honolulu i wylądował na lotnisku Wheelerfield, wygrywając pierwszą nagrodę w kwocie 25.000 dolarów. Czas lotu wynosił 26 godz. 17 m. 20 sek. Drugi przybył do Honolulu samolot Aloha, uzyskując drugą nagrodę 10.000 dolarów.

W morzu ognia i zniszczenia.

PARYŻ, 18. VIII. PAT. Do dzienników donoszą z Nicei, że pożar lasów w departamencie Alpes Maritimes i Vares osiągnął wczoraj punkt kulminacyjny. 5 osób zginęło. Zniszczeniu uległo ponad 8 tysięcy hektarów lasu.

Do dzienników donoszą z Bastide, że w wielu okolicach Korsyki szerzą się gwałtowne pożary lasów. Straty wynoszą podobno 10 milionów franków. Wiele ferm oraz domów mieszkalnych padło ofiarą płomieni. Cztery wagony kolejowe, w których wiozono dwa stada wołów uległy zniszczeniu.

Katastrofa w Krynicy.

WARSZAWA 18. VIII. PAT. W dniu 16 bm. o godz. 13 m. 45 na stacji Krynica szlak Muszyna Krynica krakowskiej dyrekcji kolejowej przy przetaczaniu wagonów oderwało się od podłoża towarowego 8 ładowanych wagonów, i pchnięte przez parowóz potoczyły się w kierunku Muszyny, zderzyły się przed stacją z pociągiem osobowym, oczekującym na zwrotnicy przyjeżdża do stacji. Cztery osoby z pośród podróżnych doznały lekkich kontuzji. Wypadek nie spowodował żadnych szkód materialnych ani przerwy w ruchu.

Straż sowiecka strzela do żołnierzy KOP.

W pobliżu strażnicy Podwilie w noc na 16 bm. korzystając z ciemności niejawnie strzelali do naszych placówek. Zarządzone natychmiast obywateli nie dało pozytywnych rezultatów. Sądząc z kierunku strzałów zmach ten zgłoszony został przez straż sowiecką, co zresztą praktykowane jest ostatnio dość często. (t)

Urzędnik pocztowy z Wilna

zdefraudował 50000 zł.

B. prezes Wileńskiego związku pocztowców, niejaki Edward Potczyński (zamieszkały przy zaułku Bernardyńskim 10), będąc w ostatnim czasie urzędnikiem w urzędzie pocztowym Wilna i, został niedawno za pewne przewinięcie przeniesiony na taki sam stanowisko na prowincję. Jednakże przy poparciu zakulisowym Potczyńskiego przeniesiono do urzędu pocztowego Warszawy 18.

Obecnie dowiadujemy się, iż Potczyński korzystając z zaufanego stanowiska, jakie mu powierzono w Warszawie, zdefraudował w ostatnich dniach 50000 zł. i uciekł w niewiadomym kierunku.

Wobec tego, iż Potczyński zdradzał przekonania komunistyczne, nasuwa się podejrzenie, że uciekł do Rosji.

Za defraudantem wysłały odpowiednie władze natychmiast listy gończe.

„GERMANIA” O UNJI W POLSCE.

„Germania” zamieszcza korespondencję swojego warszawskiego przedstawiciela o pracy nad unją katolików obu obrządków w Polsce.

Korespondent powołuje się na referat, wygłoszony na ten temat przez ks. biskupa Przdziedzkiego na kongresie unijonistycznym w Wlehradzie, i pisze, że podnoszony w katolickiej prasie zagranicznej zarzut, jakoby działalność episkopatu polskiego nie dotrzymywała kroku rozwojowi zbliżenia obu obrządków w Polsce, pozostawiony jest podług. Jest możliwe, że w ciągu ostatnich 9 lat osiągnięto względnie małe postępy, ale fałszywym byłoby przypuszczenie, iż wraz z uzyskaniem niepodległości Polski, usunięte zostały wszelkie zapory, powstałe w tej dziedzinie pod zaborem rosyjskim.

Korespondent wskazuje dalej na przesładowania grecko-katolickiego kościoła w Rosji i na niszczenie unji na terytoriach położonych nad Bugiem, podkreślając przytem bohaterstwo opór Kościoła unickiego wobec zakusów rosyjskich na terytorium B. Królestwa Kongresowego. Podstawą tej skutecznej walki była ścisła solidarność między wyznawcami obu obrządków kościoła katolickiego.

Po wydaniu edyktu tolerancyjnego w r. 1905 okazało się, iż 60 proc. uważanych dotychczas za prawosławnych zapisało się do ksiąg katolickich. Po odzyskaniu niepodległości episkopat polski przysłał niezwłocznie na wspólną konferencję do rozważania sprawy unji między prawosławnymi a ludnością katolicką w Polsce. Stało temu na przeszkodzie silne tarcie między katolikami rzymskiego kościoła a grecko-katolikami na obszarze Wschodniej Małopolski w r. 1919. W następnych zaś latach przyłączyły się do tego nowe trudności, mianowicie podczas gdy prawosławni w latach 1919—22 żądali połączenia, opartego na obrządku łacińskim, to od r. 1923 zaczęli domagać się zachowania obrządku wschodniego, przyczem nie chodziło o obrządek grecko-katolicki, lecz o t. zw. wschodnio-słowiański.

W tej sprawie ks. biskup Przdziedzki zwrócił się do Reymu z prośbą o udzielenie ewentualnego zezwolenia na wprowadzenie tego obrządku w jego diecezji. I rzeczywiście 10 grudnia 1923 r. nadeszła ze stolicy Apostolskiej przychylna odpowiedź wraz ze szczegółowymi instrukcjami.

Praca unijonistyczna postępowała tu naprzód, ale w tempie powolnem, do czego przyczyniły się tarcia na tle polityki narodowościowej, tak iż wciągnięto do pracy na Polesiu duchowieństwo grecko-katolickie Wschodniej Małopolski. Niesłuszny natomiast jest zarzut, jakoby duchowieństwo, działające na Podlasiu, prowadziło polityczną i narodowościową akcję w duchu jednostronnym.

W latach następnych również na terenie innych diecezji rozwija się praca unijonistyczna. O ile więc utrzymanie obrządku wschodnio-słowiańskiego wpływało dodatnio na pożywanie unii, to z drugiej strony wprowadziło ono pewną niejasność, gdyż zacierały się różnice między obrządkiem prawosławnym a rzymsko-katolickim obrządkiem wschodnio-słowiańskim. Celem usunięcia niebezpieczeństwa zatarcia tych różnic konferencja biskupów w Wilnie 9 grudnia 1926 r. postanowiła, aby na-

wróceni duchowni prawosławni przez jakiś czas otrzymywali naukę w zasadach katolickich.

Ponieważ obecnie dąży się do usunięcia przeszkód na polu unijonistycznym, przeszkód natury narodowościowej, ruch unijonistyczny postępuje w coraz szybszym tempie. Dziennik przytacza w dalszym ciągu statystykę ruchu unijonistycznego w Polsce.

W końcu korespondent zwraca uwagę na ogromne trudności, z jakimi spotyka się praca unijonistyczna ze względu na ferment narodowościowy wśród ludności na terytoriach wschodnich oraz na nieufność, z jaką ludność prawosławna Polski odnosi się wogóle obecnie do ruchu unijonistycznego.

Restauracja Wawelu.

KRAKÓW, 17. 8. Restauracja kołnata na Wawelu postępuje w szybkim tempie, przeprowadzono już przewody elektryczne i połączono, obsadzono stropy belkowe i ułożono posadzki marmurowe; w sali poselskiej robotnicy układają posadzkę parkietową.

Pogrzeb ś.p. M. Szczuki.

ZAKOPANE, 18.8. Pat. Odbył tu się tu pogrzeb zmarłego tragiczną śmiercią podczas wycieczki turystycznej w góry ś.p. Mieczysława Szczuki. Na pogrzebie obecni byli przedstawiciele polskiego towarzystwa tatrzańskiego, ochotniczego pogotowia ratunkowego i liczni znajomi zmarłego z Warszawy. Na grobie złożono 3 wspaniałe wieńce: od Pol. Tow. Tatr. i redakcji Bioku i Dzwigni.

Paderewski jedzie do Szwajcarji.

NOWY JORK, 18. 8. Pat. Paderewski, który niedawno odbył tournée artystyczne po Australji, odpłynął stąd do Europy. Uduje się on do Szwajcarji.

Lot na przestrzeni 9,000 km.

LE BOURGET, 18.8. Pat. Przybyli tu lotnicy major Weiss i sierżant Assolant, kończąc lot dookoła Europy. Długość lotu wynosiła 9.000 kilometrów.

W sprawie rewizji traktatu w Trianon.

PARYŻ, 17. 8. Pat. Sen. de Journel ogłosił następujące oświadczenie: Niektóre dzienniki przedrukowały, według depeszy budapesztańskiej, streszczenie oświadczeń, jakie miałem złożone dziennikowi węgierskiemu. Streszczenie to mogłoby nasuwać przypuszczenie, że przyłączam się do pewnej kampanji dzienników angielskich na rzecz rewizji traktatu w Trianon. Twierdziłem jedynie, że jest oczywistą koniecznością dla Węgier porozumienie się z sąsiadami przed powołaniem się na art. 19 paktu, który dotyczy rewizji traktatów. Do dałem, że trudno byłoby utrwalć pokój w Europie środkowej, o ile szuka się rozstrzygnięć spraw terytorjalnych w związku z zagadnieniami gospodarczymi, wówczas, gdy przedewszystkiem należałoby zastosować rozstrzygnięcia określone przez ostatnią konferencję gospodarczą w Genewie.

8 kl. Koedukacyjne Gimnazjum Humanistyczne

Im. J. I. KRASZEWSKIEGO w Wilnie,

Tatarska 5 (rok drugi I stniana).

Zapisy do klas I — VII włącznie przyjmuje się oddzielnie od g. 9 — 15.

Bzaminny 25 sierpnia. Warunki: nauka od 20 zł. miesięcznie.

Przy gimnazjum Kursy wieczorowe dla dorosłych.

NA ŁOTWIE.

Kawaleczek historii — Lud łotewski ujmuje w swoje ręce kraj, z którego usunęła się Rosja a Niemców usunęto — Naród sobie — Na barki nieładnie zbyt ciężkie brzemie — Porozumiewawczy język na Łotwie.

Cofnijmy się, jeśli wola, na krok jeden w tył, dlatego aby z należytej perspektywy spojrzeć na teraźniejszą Łotwę.

W 1915 tym, to znaczy wówczas gdy rozwinęła się nadzieja zlikwidowania wojny «z błyskawiczną szybkością», a przeciwnie była ona przebiegała wprost tragicznie dla Rosji — manifest cesarza Mikołaja zezwolił milośliwie na tworzenie łotewskich pułków strzeleckich. Był to zawiązek nie tylko teraźniejszej łotewskiej armji lecz i — niepodległości Łotwy. Łotewskie pułki strzeleckie były się znakomicie. Przysłał to im sam Hindenburg. Początkowo broniły wyłączenie rzymskiego odcinka frontu; potem rozproszyły się po całej Rosji. One to np. przykrywały odwrót Kołczaka przez całą Syberję i wróciły na Łotwę morzem, dopiero coś czy nie w 1920-tym roku.

Tymczasem zaś łotewski Komitet Uchodźczy w Petersburgu przekształcał się powoli w Komitet Narodowy, w organizację wybijającą się na czoło ruchu narodowego i ujmującą go w swoje ręce. Dwa przedstawiciele Komitetu, późniejszy pierwszy prezydent Republiki Łotewskiej Jan Čakste i późniejszy pierwszy łotewski minister spraw zagranicznych Meje-

rowicz agitują w Sztokholmie, w Paryżu, w Londynie; biorą udział w zawieraniu traktatu Wersalskiego. Z Komitetu Narodowego urasta w 1918-tym łotewska Tautas Padome czyli Rada Ludowa, czyli Rząd tymczasowy, który 18 listopada tegoż 1918-go roku proklamował niezawisłość i suwerenność Republiki Łotewskiej.

Następuje inwazja bolszewicka, trzymająca kraj pod barbarzyńską opresją. Łotewski Rząd Tymczasowy zniwolon jest schronić się do Libawy. Zorganizowana na prędce armja łotewska wydziera bolszewikom Rygę i oswobadza ją (22 maja 1919). Rząd Tymczasowy, z Ulmanisem na czele, wraca do Rygi w pierwszych dniach czerwca — lecz już w październiku tegoż roku armja Bermontowa i Awałowa, mająca w swych szeregach pełno Niemców tudzież Rosjan, insecnuje wielką wyprawę na Rygę, aby ją rzekomo uwolnić od... bolszewików! Wielką zapanowuje zawierucha w całym nieszczęsnym kraju. Jeszcze jednak przed końcem 1919 roku, udało się przy pomocy francuskiej i angielskiej artylerji morskiej, zlikwidować całą «awanturę». Dopiero przeto latem następnego 1920 roku mogła, ledwie jeszcze trzymającą się na nogach, aby się wyrazić trywialnie świeżo skłona Republika Łotewska, po zawarciu pokoju z Niemcami i z Rosją, przystąpić do ustalenia swego bytu suwerennego. Konstytuanta zatwierdziła prawa zasadnicze; uchwaliła Konstytucję 22 lutego 1922-go roku ukoronowała wielkie dzieło państwotwórcze, który, jak wi-

domo, równoważny jest pod względem znaczenia z politycznymi, choćby najefektowniejszymi, awanturami.

Proklamując niezawisłość polityczną, zrywając raz na zawsze z Rosją, ogłaszając siebie państwem niepodzielnym w kraju większym bądź co bądź



Łotysze wraz z Litwinami ścigają pobite zastępy tentonkich najedźców (Wiek XIII-ty). Kompozycja łotewskiego artysty A. Apsisa.

własnymi siłami ale też i zróżniamy terytorjalnie od Danji i Szwajcarji, Holandji i Belgji *) a zarazem biorąc

*) Republika Łotewskiej obszar wynosił bez mała 65.000 kwadr. kilometrów, podczas gdy np. Danja jest mniejszą o dwadzieścia tysięcy kw. kilometr., a obszar Belgji wynosił wsiątkiego 29.000 kw. kilometr.

sobie za dewizę dla polityki wewnętrznej hasło «Łotwa dla Łotyszów», wzięli Łotysze na barki swoje i na swoją odpowiedzialność: wielkie, okazałe i ciężkie dziedzictwo. Wzięli na swoją odpowiedzialność kraj znakomicie zagospodarowany, kwitujący kulturą (wielkopolską, aby się tak wyrazić, majątek) z takim miastem stołecznym, jak całkiem «europejska» Ryga, nie wspominając o przebiegłej w swojej stylowości Mitawie lub o Libawie z tak świetną portową — Prizwą.

Objął go Bekwarku lutnie rzecz ryzykowna i ciężka, morderczo ciężka. Prawda, że w ostatnich, jakich dwunastu latach społeczeństwo łotewskie, dochodzące szybko do wyższego szczebla oświaty i społeczeństwa, partycypowało już wcale wydawnie we wszechstronnej gospodarce krajowej, lecz z jednej strony rząd rosyjski, z drugiej państwo niemieckie o wysokiej kulturze a rozporządzające wcale nie przeciętną zamożnością — robiły w kraju, jak to się mówi, deszcz i pogodę. Społeczeństwo łotewskie dopiero przecho-

dziło wyśkie kursy nauki pogładowej... jak trzeba i nie trzeba rządzić krajem. I oto nagle — cały ten kraj z jego niezliczonymi potrzebami i interesami padł w ręce... bardzo, bardzo szczupłej garści ludzi zdolnych do państwotwórczej roboty.

B na 1 844 800, powiedzmy o krągłą cyfrą na dwa miliony ogółu

Rasa łotewska jest dzielna i mocna. Widać to na oko. Popatrzcie na kobiety. Rosie, a zgrabne doskonale, w obryzmie wielkości, zbudowane i przystojne. Mężczyźni z gruba ciostami, dosyć na ogół ciężcy, niezgrabni i powolni lecz — co pragnąłby silnie podkreślić — widać dokładnie jak z ordynarnego, chłopięcego chamsztwa wykuła się typ wcale ładny: łotewski... trudno wyrazić się: arystokratyczny... łotewskiej ogłady wzorowanej, o ile wnosić moge, przeważnie na szyku, modzie i guście angielskim. Z Łotysza najnsadniej, zdaje mi się, by-

KURIER GOSPODARczy

ZIEM Wschodnich.

Minister Rolnictwa o polityce zbożowej.

P. Minister Niezabykowski udzielił przedstawicielowi „D. Poznańskiego” wywiadu w sprawie obecnych koniunktur a polityki zbożowej. Wywiad ten ze względów technicznych, podajemy z pewnym opóźnieniem. Opóźnienie to nie wpływa jednak na aktualność wypowiedzianych przez p. Ministra uwag i wyjaśnień.

— Urodzaje, zaznaczyć na wstępie p. Minister, są bardzo pociągające. Kłęski elementarne, które mogłyby stać się przyczyną kłęski nieurodzajów, acz były silne, to jednak nie przyczyniły się w znacznym stopniu do obniżenia wyników zbiorów. Szczególnie silne kłęski żywiołowe miały miejsce w Małopolsce. Na całość jednak nie wywarło to zbyt wielkiego znaczenia. Jeżeli jednak przegłębły pan wiedzieć koniecznie, w jakim stopniu odbiły się różnego rodzaju kłęski atmosferyczne na urodzajach, to mogę powiedzieć, że obniżenie ich z przytoczonych powodów wyraża się do trzech procent. Jeżeli teraz chodziliby o porównanie zbiorów tegorocznych z zeszłorocznymi, to na podstawie tego co słyszałem od rolników, jak również na mocy tego co widziałem, mogę wyrazić przekonanie, że zbiorów będą do 20—30 procent lepsze. Przedewszystkiem znacznie lepsze są w roku bieżącym wymloty, aczkolwiek w niektórych miejscowościach spręży są niższe.

— Czy i w jakim stopniu będzie mogła Polska eksportować?

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że eksportować będziemy mogli. W jakim jednak stopniu, trudno mi narazie powiedzieć.

— Czy wchodząc w nowy okres gospodarczy, posiadamy jakikolwiek rezerwy żyta z roku ubiegłego?

— Bezwąglanie tak. Posiadamy jeszcze to żyto, o którego istnieniu wiemy z zeszłorocznych cyfr Głównego Urzędu Statystycznego.

— W jaki sposób przedstawia się dotychczas nasz eksport i import żyta?

— W czasie od sierpnia ub. r. do lutego roku bieżącego wywieźliśmy 78 tysięcy ton żyta, przywieźliśmy natomiast w tym samym okresie czasu 18 tysięcy ton, po niższych cenach zakupionych, aniżeli sprzedawaliśmy żyto zagranicą. Sprawdzaliśmy żyto z Rumunii i Rosji. W ten sposób możemy powiedzieć, że właściciel wyeksportował tylko 63 tysiące ton. Zakupując żyto na wschodzie i południu, sprzedając zaś na zachodzie po wyższych cenach, mieliśmy stąd niezły zarobek.

— A w jaki sposób przedstawia się w ubiegłym okresie prywatny handel importowy żytem?

— Charakterystyczną jest rzecz, że prywatny handel nie spowodował żyta z zagranicy. Pod tym względem nie było prywatnej inicjatywy. Wyłomaczyć to można stosunkowo małym pojęciem na żyto, o czym najlepiej mówią panujące słowniki na naszych kresach wschodnich, gdzie młyny nie chciały zupełnie kupować zboża, gdyż miały dość swego. Wobec tego chłopi nie mieli możliwości realizować swego żyta, nie było bowiem nabywców.

— Rozumiem przeto należało, Panie Ministrze, że posiadamy jednak dość znaczne zapasy zboża, co wobec lepszych w tym roku urodzajów pozwoli nam na wzmocniony eksport?

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

stanie w kraju jeszcze około półtora miliona ton, prócz zapasów zeszłorocznych.

— W jakim stadium znajduje się sprawa rezerw zbożowych?

— Jak panu wiadomo, zadaniem rezerwy jest skupienie podaży w okresie późniejszym w rękach rządu, który mógłby interwenjować przez cały rok, gdyby ceny zbyt silnie szły w górę. Obecnie zdecydowano, że rezerwy te mają wynosić 100 tysięcy ton. Zrealizowanie tych projektów powierzono Państwowemu Bankowi Rolnemu w Poznaniu. Rezerwy tworzone będą prawdopodobnie na terenie Zachodniej Polski.

— W jaki sposób kształtować się powinny ceny po zakończeniu spręży? — Ceny już dzisiaj są inne, aniżeli były jeszcze nie tak dawno. W Małopolsce Wschodniej naprzykład ceny spadły bardzo silnie. W niektórych miejscowościach jest sprzedawane zboże wprost niżej kosztów produkcji. Według mego poglądu, ceny winny się zatrzymać na poziomie 27 zł, za 100 kg, oczywiście w odniesieniu do żyta.

— Czem należy sobie tłumaczyć, Panie Ministrze, niemal stałe nasze kłopoty z pszenicą?

— Polska posiada wszelkie możliwości produkowania pszenicy i to nie tylko na zaspokojenie całorocznej konsumpcji, lecz i na pokazy eksport. Niestety jednak, możliwości te nie są u nas w odpowiedni sposób wykorzystane. Pszenicy produkujemy stanowczo zbyt mało. I w tym kierunku t. zn. zwiększenia produkcji pszenicy, pójdą w przyszłości poczynania rządu, gdyż pozycja tego zboża w ogólnym eksporcie zboża może stanowić w bilansie handlowym wcale pokątną cyfrę. Tem więcej zaś winno się wziąć pod uwagę sprawę zwiększenia produkcji pszenicy, że jej konsumpcja światowa z roku na rok zwiększa się a wraz z nią i popyt. Te koniunktury należy wykorzystywać koniecznie. (—)

— Czy i w jakim stopniu będzie mogła Polska eksportować?

— Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że eksportować będziemy mogli. W jakim jednak stopniu, trudno mi narazie powiedzieć.

— Czy wchodząc w nowy okres gospodarczy, posiadamy jakikolwiek rezerwy żyta z roku ubiegłego?

— Bezwąglanie tak. Posiadamy jeszcze to żyto, o którego istnieniu wiemy z zeszłorocznych cyfr Głównego Urzędu Statystycznego.

— W jaki sposób przedstawia się dotychczas nasz eksport i import żyta?

— W czasie od sierpnia ub. r. do lutego roku bieżącego wywieźliśmy 78 tysięcy ton żyta, przywieźliśmy natomiast w tym samym okresie czasu 18 tysięcy ton, po niższych cenach zakupionych, aniżeli sprzedawaliśmy żyto zagranicą. Sprawdzaliśmy żyto z Rumunii i Rosji. W ten sposób możemy powiedzieć, że właściciel wyeksportował tylko 63 tysiące ton. Zakupując żyto na wschodzie i południu, sprzedając zaś na zachodzie po wyższych cenach, mieliśmy stąd niezły zarobek.

— A w jaki sposób przedstawia się w ubiegłym okresie prywatny handel importowy żytem?

— Charakterystyczną jest rzecz, że prywatny handel nie spowodował żyta z zagranicy. Pod tym względem nie było prywatnej inicjatywy. Wyłomaczyć to można stosunkowo małym pojęciem na żyto, o czym najlepiej mówią panujące słowniki na naszych kresach wschodnich, gdzie młyny nie chciały zupełnie kupować zboża, gdyż miały dość swego. Wobec tego chłopi nie mieli możliwości realizować swego żyta, nie było bowiem nabywców.

— Rozumiem przeto należało, Panie Ministrze, że posiadamy jednak dość znaczne zapasy zboża, co wobec lepszych w tym roku urodzajów pozwoli nam na wzmocniony eksport?

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

— Z tego co słyszałem, mogę wnosić, że zaspokoiwszy pokrycie wewnętrznego zapotrzebowania, pozostaby wypolerować i urobić—Anglika o typie nierobiącego sobie nic z niczego, urodzonego «władcy świata». Nie powiedziane jest przez to, aby Łolysze byli urodzonymi — w przyszłości — «władcami świata». Mówię tylko, że z czasem mogą się najbardziej wyrobić na Anglików Wschodu.

kórego na podstawie art. 7, lit. a, ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. w przedmiocie uregulowania stosunków celnych (Dz. Ust. R. P. Nr. 80, poz. 777) zarządza się co następuje:

§ 1. Pozycji taryfy celnej 221 (wywóz) ustanowionej w rozporządzeniu z dnia 28 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 536) nadaje się brzmienie następujące:

Poz. Nazwa towaru Cło od 100 kg. w zł.
221 Otręby wszelkie 7,50

Uwaga: towar wymieniony w poz. 221, za pozwoleniem Ministerstwa Skarbu bez cła.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Z dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia traci moc obowiązującą brzmienie pozycji taryfy celnej 221, podane w rozporządzeniu z dnia 28 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 76, poz. 536).

Cło wywozowe będzie wynosiło około 20 proc. wartości rynkowej otrąb żytnich. W pewnych wypadkach jak obrót uszlachetniającym zbożem zagranicą i t. p., otręby będą mogły być ewentualnie zwalniane od cła wywozowego.

Litewski bilans handlowy.

Bilans handlowy za czas styczeń — czerwiec 1927 wynosił: wywóz 129,8 milj. litów, przywóz: 120 milj. litów, — aktywa wynosi 9,8 milionów litów. W roku bieżącym wzmożił się wywóz koni, 1100 sztuk, bydła rogatego — 5 milionów litów, siemienia lano — 2,3 milj. litów, desek — 2,1 milj. litów. Zmniejszył się wywóz: nierogaczyni, papierówki, fornerów, celulozy, lnu, skór podszewkowych.

W przywozie zaznacza się wzrost artykułów tekstylnych, żelaza i nafty.

KRONIKA MIEJSKOWA.

— (o) Wyjaśnienia płatnika do zeznań o dochodzie. Urzędy skarbowe obecnie wielu płatnikom podatku dochodowego przedstawiały swe właściwości, jakie się im nasunęły przy badaniu złożonych zeznań, o dochodzie za rok podatkowy 1927.

Wobec tego, zwraca się uwagę płatników na konieczność udzielania urzędom jak najbardziej skrupulatnych odpowiedzi, gdyż tylko w ten sposób można przekonać urząd o słuszności i prawdziwości złożonych zeznań, w wyniku czego wymiar podatku zostaby dokonany ściśle na podstawie złożonego zeznania. Natomiast w razie niezłożenia żadnych informacji płatnik naraża się na grzywnę. Ponadto zeznanie zostaje wówczas odrzucone, płatnik popada w zaciąg i wymiar podatku dokonany zostaje bez udziału płatnika na podstawie tych danych, które komisja szacunkowa rozporządza. Taki sam jest skutek, gdy płatnik złożony wprawdzie wyjaśnienia, lecz niedostateczne, t. j. takie, które nie usuną wątpliwości urzędu co do prawdziwości i dokładności złożonych zeznań.

Z drugiej strony należy zwrócić uwagę płatników i na prawa, które im przysługują, w szczególności na to, że jest obowiązkiem władzy skarbowej wątpliwości swoje wyrazić konkretnie; przedstawienie wątpliwości w ogólnych wyrażeniach nie jest wystarczające. Ono powinno podatnika zwięźle, lecz wyczerpująco i w zrozumiałym sposób pociągnąć do jakich danych jego zeznania odnoszą się podniesione wątpliwości, a w razie potrzeby wskazać podatnikowi, w jakim kierunku te dane powinny być wyjaśnione, uzupełnione lub udowodnione.

— Wydział Hodowlany Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego zawiadamia pp. hodowców i utrzymujących punkty kopulacyjne państwowych ogierów stadnych, że w przyszłym sezonie hodowlanym 1928 roku przydział ogierów z Janowa dla województwa Wileńskiego będzie powiększony.

Wobec zbliżającego się terminu repartycji ogierów i składania podań o uzyskanie ogierów dla punktów, Wydział prosi pp. utrzymujących już punkta i pragnących otworzyć nowe punkta o zawiadomienie W-łu Hodowlanego przy W. Tow. Rolniczym (ul. Zawłana Nr. 9, Wilno), według załączonego szematu kwestionariusza do 1-go września br.

Pragnąc uzyskać w sezonie hodowlanym 1928 roku punkt ogierów państwowych z Janowa niniejszym zawiadamiam W-ł Hodowlany i proszę następujące dane:

1. Nazwisko i imię, 2. Właściciel-dzierżawca, 3. Miejscowość: majątek, osada, wieś, 4. Powiat, gmina, 5. Adres szczegółowy: poczta, telegraficzny, 6. Odległość od stacji kolejowej, 7. Ilość gruntów uprawnych w ha, łąk w ha, 8. Czy utrzymywał przed 1928 rokiem punkt ogierów państwowych — ile lat? 9. Ile ogierów i jakiego typu? 10. Czy ogier był zmieniany co rok, czy stały te same — ile lat? 11. Liczba doprowadzonych klaczy do każdego ogiera w ubiegłym sezonie, 12. Jakiego typu i ilu ogierów pragnąłby utrzymać punkt w 1928 roku, 13. Liczba własnych klaczy, 14. Przypuszczalna liczba klaczy, która może być doprowadzona do ogierów w promieniu 20—30 kilometrów, 15. Jaki typ koni przeważa w miejscowej ludności? 16. Jakiego typu ogierów najwięcej są wzięte u miejscowej ludności? 17. Dla punktu kopulacyjnego posiada zabudowanie oddzielne — czy wspólne z własnym inwentarzem? 18. Najbliższa odległość od istniejących już punktów kopulacyjnych ogierów państwowych lub prywatnych, 19. Ogólne uwagi. Pożądana szczegółowa charakterystyka miejscowych warunków hodowlanych, zalet i wad orzeczonych na punkta ogierów, przedstawienie dezynferatów na przyszłość.

— (x) W sprawie budowy cysterny ściekowej przy ul. Legionowej. Jak wiadomo, Magistrat m. Wilna w porozumieniu z wydziałem zdrowia województwa wileńskiego przystąpił ostatnio do budowy t. zw. cysterny ściekowej przy ul. Legionowej.

Cysterna ta ma służyć do ścieku odpływów kanalizacyjnych. Obecnie odwadniają się, iż mieszkańcy ulicy Legionowej złożyli ostatnio do Magistratu protest przeciw temu projektowi, motywując swą prośbę względami zdrowotnymi, gdyż zmuszeni będą w przeciwnym wypadku oddychać zanieczyszczonym powietrzem.

Wobec powyższego prezydent m. Wilna, w towarzystwie personelu technicznego dokonał w dniu wczorajszym szczegółowych oględzin miejsc budowy pominiętej cysterny, w celu stwierdzenia wiarygodności żądań tamtejszej ludności.

— (x) Posiedzenie Komisji rozbudowy m. Wilna. W dniu

18 sierpnia 1927 r.

Dewizy i waluty:

Trans. Sprz. Kupn.

Dolary 8,91 8,93 8,89

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 sierpnia 1927 r.

Dewizy i waluty:

Trans. Sprz. Kupn.

Dolary 8,91 8,93 8,89

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 sierpnia 1927 r.

Dewizy i waluty:

Trans. Sprz. Kupn.

Dolary 8,91 8,93 8,89

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 sierpnia 1927 r.

1. Nazwisko i imię, 2. Właściciel-dzierżawca, 3. Miejscowość: majątek, osada, wieś, 4. Powiat, gmina, 5. Adres szczegółowy: poczta, telegraficzny, 6. Odległość od stacji kolejowej, 7. Ilość gruntów uprawnych w ha, łąk w ha, 8. Czy utrzymywał przed 1928 rokiem punkt ogierów państwowych — ile lat? 9. Ile ogierów i jakiego typu? 10. Czy ogier był zmieniany co rok, czy stały te same — ile lat? 11. Liczba doprowadzonych klaczy do każdego ogiera w ubiegłym sezonie, 12. Jakiego typu i ilu ogierów pragnąłby utrzymać punkt w 1928 roku, 13. Liczba własnych klaczy, 14. Przypuszczalna liczba klaczy, która może być doprowadzona do ogierów w promieniu 20—30 kilometrów, 15. Jaki typ koni przeważa w miejscowej ludności? 16. Jakiego typu ogierów najwięcej są wzięte u miejscowej ludności? 17. Dla punktu kopulacyjnego posiada zabudowanie oddzielne — czy wspólne z własnym inwentarzem? 18. Najbliższa odległość od istniejących już punktów kopulacyjnych ogierów państwowych lub prywatnych, 19. Ogólne uwagi. Pożądana szczegółowa charakterystyka miejscowych warunków hodowlanych, zalet i wad orzeczonych na punkta ogierów, przedstawienie dezynferatów na przyszłość.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Ponowne wybory burmistrza w Święcianach.

Burmistrz m. Święcian wyznaczył na dzień 21 bm. ponowne wybory nowego burmistrza, gdyż jak wiadomo wybrany na to stanowisko techniczny samorządowy, p. Stankiewicz, odmówił przyjęcia na siebie trudu rządzenia miastem.

Nowy burmistrz Trok.

Jak wiadomo, w lipcu r. b. odbyły się w N. Trokach wybory burmistrza i zastępcy, przyczem wybrani zostali jako burmistrz p. Grundmejer i jako zastępca p. Mickiewicz. Wobec tego jednak, że p. Grundmejer zrzekł się swej kandydatury, a wybór p. Mickiewicza nie został zatwierdzony przez odnośne władze, przeto w dniu wczorajszym odbyły się ponowne wybory. W rezultacie wybrani zostali p. Łakowicz Bolesław na stanowisko burmistrza i p. Lipnicki Jerzy, jako zastępca burmistrza. W wypadku, gdy i powyższe kandydatury nie uzyskały aprobaty odnośnych władz, wówczas nastąpiłoby odwołanie nominacji burmistrza i jego zastępcy z urzędu.

Porwany przez sowiety post. Drożdż został wydany.

Onegdaj graniczne władze sowieckie wydały porwanego w pobliżu Radoszkowicz kom. posterunku policji Drożdża, który pełniąc służbę w maju r. b. zbliżył się do granicy. Drożdż więziony był przez władze sowieckie razem z por. ani, który został już wydany w poczekalni ub. miesiaca.

Dowiedziawszy się, że wypuszczony onegdaj przez władze sowieckie posterunkowy Drożdż wrócił do macierzystego oddziału i obecnie z uwagi na zły stan zdrowia, wywołany przymusowym postem w więzieniach sowieckich, otrzymał czternastodniowy urlop wypoczynkowy.

Tajemniczy agent bolszewicki w Wilnie.

Przed niedawnym czasem przyjechał do Wilna agent sowiecki z Gdańska, który nawiązywał ścisłe stosunki ze sterami tajnej emigracji rosyjskiej. Prawdziwe oblicze przybrał wykryto się dopiero przed kilku dniami. Jak się okazało, celem jego podróży było zaznajomienie się z działalnością polityczną emigrantów. Jednocześnie agent ów usiłował przekupić i zwerbować do pracy wywiadowczej kilku Rosjan.

Pewnego dnia zniknął z Wilna uczeń gimnazjum T-wa Rosyjskiego, który po pewnym czasie okazał się urzędnikiem sowieckiego przedstawicielstwa handlowego w Gdańsku. Przed samym wyjazdem, uczeń jeździł do kilku miejscowości okolicznych, z pewnymi poleceniami. Koledzy jego zeznają, że zaopatrzony był w większą ilość gotówki.

Trzysta kilo sacharyny w rękach żołnierzy KOP.

Onegdaj w nocy żołnierze KOP patrolujący na granicy w pobliżu Niemieneczyna spostrzegli dwóch przemytników skradających się z towarem. Urządzone zasadzkę i w rezultacie przyłapano obydwóch z ładunkiem

szeregach K. O. P.

zbiec do Litwy. Sprawę aresztowano. Przyczyny zabójstwa narazie nie ustalono.

Z całej Polski.

— **Jedwabnictwo w Polsce.** Wystawa jedwabnicza w Warszawie dała możność szerszemu warstwowi naszego społeczeństwa naocznego nieomal przekonania się o rozwoju jedwabnictwa w Polsce.

„Naocznego”, a to z tego względu, że stojące w sali wzory z oprzędami, nadesłane z różnych miejscowości kraju, świadczą, że nasze sfery rolnicze i ogrodnicze przekonywały się swobodnie do hodowli jedwabników, widząc w tem realne korzyści.

Rozwój jedwabnictwa w Polsce zilustrujemy cyframi: w roku 1924 było 8 hodowli, a zbiór wynosił 80 kg.; w r. 1925 — 45 hodowli i 700 kg.; w r. 1926 — 100 hodowli i 1450 kg.; w r. 1927 — 240 hodowli i 4000 kilogramów.

A więc, jak widzimy, wzrost idzie w postępie geometrycznym.

Z taką samą intensywnością musimy pracować i nadal, a ołbrzymie sumy, jakie obecnie na jedwab wydamy zagranicą, pozostaną w kraju i przyczynią się wydatnie do zrównoważenia bilansu handlowego. Producent przytem mogą mieć łatwy i wcale pokąsny zarobek.

— **Duchy i gen. Zagórski.** Na seansie spirytystycznym zaaranżowanym w prywatnym gronie w Warszawie wywołał przez medium duch oświadczył, że generał Zagórski udał się do Paryża, gdzie zamieszkał w

Krwawa awantura podczas capstrzyku.

W dniu 14 b. m. wieczorem dowódca stacjonowanej w Radoszkowiczach kompanii KOP. zarządził capstrzyk z okazji święta rocznicy bitwy o Warszawę. W pewnej chwili, kiedy oddział Kopistów maszerował przez miasteczko, z grupy cywilnej publiczności młodzieńców kilku przyciągnęło się do pochodu. Dowódca oddziału polecił żołnierzom usunąć cywili, a kiedy rozkaz ten powtórzono, jeden z nich uderzył żołnierza Niewierkiewicza kijem w głowę. Napaśnięty zmuszony do obrony zadał napaśnikowi bagietem ranę w głowę. Powstał tumult. Nieposposzonych uczestników capstrzyku przytrzymał. Wyjaśniło się, że krewim napaśnikiem jest mieszkaniec Radoszkowicz Piotr Kidlewski. Został on przytrzymany, a pozostali jako niewinni wypuszczeni na wolność. Fakt prowokacyjnego zachowania się wobec wojska nasywa pewne wątpliwości co do osoby Kidlewskiego. Sprawą tą zajęła się policja i żandarmerja wojskowa w odniesieniu do szeregowca Niewierkiewicza. (I).

hotelu „Palace” przy placu Opery pod nazwiskiem Stanisława Popławskiego.

ZE SWIATA.

— **Żywy wieloryb — aktorem obrazu.** Koszta realizacji „Sea Beast”, głośnego filmu amerykańskiego, wyniosły przeszło 3 000 000 dol. Suma ta nie wydaje się jednak zbyt wielką, jeśli uwzględnić, że w archiwale tem „gra” żywy wieloryb, którego wzięto miesiącami w zatoce. By odciać półtorowemu dostęp do morza, zostały zbudowane tamy, nad którymi pracowały 2 000 robotników. O brzmienia bestii, której rozmiar odpowiadał wielkości 4 ro piętrowej kamienicy, a w której paszczy mogło się pomieścić 2—3 ch. ludzi, — była przytem tak niespokojnego usposobienia, że nazwano ją „wielkim tygrysem”, mianem, które nosi również w filmie. Podczas stoczonych z nią walki, kilkunastu statystów — autentycznych łowców wielorybów, tak zw. harpunników, odniosło ciężkie obrażenia i rany, mimo iż żywy wieloryb „dublował” swą rolę ze sztucznym sobowtórem podczas zdjęć pierwszoplanowych. Sceny te wywoływały podobno okrzyki przerażenia na widowni.

Podobnie zresztą jak wstrząsająca scena operacji, polegająca na tem, że ogrzowaną przez potworę nogę przypalają kapitanowi Jymowi, bohaterowi obrazu, rozżarzoną ostrzem harpuna. Scena ukazana jest tak realistycznie, cierpienia Barrymore’a tak głęboko są przeżycie odmalowane, że na widowni rozlegają się szponiatyczne łkania i krzyki kobiet. Historia kina nie zna podobno również targającej nerwy i genialnej gry.

— **Kto jest dziś najpiękniejszym mężczyzną w Ameryce?** Jeszcze za życia Rudolfa Valentino, John Barrymore był zdaniem wielu najszlachetniejszym okazem rasy angielskiej, i co za tem idzie, najpiękniejszym mężczyzną za oceanem. John Mathys, słynna scenarzystka, której świat zawdzięcza poznanie Valentina, rzekła współpracownikowi pisma „The Bioskop”. „Valentino jest piękny, temu nikt nie zaprzeczy, lecz jest to piękny chłopiec. Barrymore jest zaś najpiękniejszym mężczyzną, jakiego znam, i byłby nim w każdym zakątku kuli ziemskiej”.

— **Ile taśmy pochłania jeden film?** Zazwyczaj film 10-ciukłowy pochłania zagranicą przeciętnie 8 do 10-ciu tysięcy metrów z czego 2 500 mtr. wysiła się na ekranie, resztę zaś się odrzuca. Wyjątek stanowią filmy monumentalne. „Wielka Paradza” pochłonięła 95 000 mtr. taśmy. „Kolo” (La R ue) również około tego. „Gorączka złota” z Chaplinem 72 000 mtr. Rekord pobija „Bestia Morska” z Barrymorem ze swemi 105 600 mtr. negatywu, z czego tylko 3 000 metrów przetrwał na ekranie. Milard Webb, do wyświetlania. Łatwo sobie wyobrazić, ile żmudnej i gorączkowej pracy mieści się w pozostających 100 000 mtr., których nigdy już nie ujrzą oczy ludzkie, chyba że w postaci kaloszy lub opon.

— **Gęstość zaludnienia Moskwy.** Według danych statystycznych, gęstość zaludnienia Moskwy wynosi 8 630 osób na kilometr kwadratowy. Dla orientacji przytoczyć wypada gęstość zaludnienia w innych miastach europejskich: w Londynie gęstość zaludnienia wynosi 3800 osób na 1 km. kw., w Wiedniu 7 300, w Paryżu 8 000

— **Jeszcze jeden sposób przebycia Atlantyku.** Pan William Oldham z Warrington w hrabstwie Lancashire (Anglia) zamierza wkrótce udać się do Ameryki na małej łodzi, wykonanej całkowicie ze stali i posiadającej zaledwie 4 metry długości. Lipiec ten stateczek, mający kształt najzupełniej hermetycznej zamkniętej cygara, poswawać się będzie po powierzchni wody zapomocą śmig, wprawianych w ruch systemem nożnych pedałów. Oczywiście, pracować one będą tylko w czasie ciszy, przy odpowiednim bowiem wietrze kłędzie się śmigł będał automatycznie, jak skrzydła wiatrak. Wynalazca zamierza udać się w podróż, obliczoną w przybliżeniu na 40 dni, z chłiwą gdy znajdzie towarzysza wyprawy.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy
Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5)

Czas pomyśleć o reklamie!!!

W miesiącu **SIERPNIU** Biuro Reklamowe STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie Garbarska 1, tel. 82.

Ogłoszenia i różne reklamy do wszystkich pism PRZYJMUJE na warunkach BARDZO ULGOWYCH.

Kosztyorysy i oferty na żądanie wysyła natychmiast.

Wielanie: „Unja”, Claytona i Wichterlego.

Młynki: (fuchtle) „Unja” i „Ideał”.

Żmijki: oryg. Flamgera i krajowe.

Triery: oryg. Marota i Helda

POLECA:

Zygmunt Nagrodzki

WILNO, Zawalna 11 a.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
ZADAJCIE PROSPEKTÓW!

— **Fundacja Rockefellera.** Śród hugonotów, którzy w w. XVII-tym ratowali się ucieczką z Francji, znajdowała się rodzina Rochefeuille, która zamieszkała w Koblencji i zmieniła nazwisko na Rockefeller. W r. 1720 jeden z członków tej rodziny, Jan, wyemigrował do Ameryki i osiadł w New Jersey. Był to pradziad John’a D. Rockefellera, „króla naftowego”, najbogatszego dziś obywatela St. Zjednoczonych, którego fortunę oceniają na dwa miliony dolarów. W r. 1899 „król naftowy” wycofał się zupełnie z interesów i powierzył ich kierownictwo jednemu synowi, którego wychowywał w twardej szkole pracy, w przeciwieństwie do córek, otaczanych najwymyślniejszym zbytkiem, podobnie jak wszystkie córki i żony krewnosów nowego świata. Rockefeller nie tylko wszakże interesami, prowadzonymi na olbrzymią skalę, i przewrotem, jaki za jego sprawą dokonał się w eksploatacji źródeł naftowych, zdobył sobie nieprzemijającą sławę. Nazwisko jego upamiętnione będzie nazawsze jako twórcy różnych fundacji filantropijnych i naukowych. A oto z nich najważniejsze.

„Uniwersytet w Chicago”, który założył i zaopatrzył dotacją 45 mil. dol. „Instytut dla badań medycznych” otrzymał 40 mil. dol. Fundacja dla „Dobra ludzkości” — 182 mil. Fundacja dla uczczenia pamięci matki, imienia „Laury Spemann-Rockefeller” — 74 mil. Ożony „Instytut wychowania dla podniesienia poziomu wychowania w St. Zjednoczonych bez różnicy rasy, pici lub religii” — 129 mil. „Międzynarodowy instytut wychowawczy” założony przez Johna D. Rockefellera, juniora, dla podniesienia poziomu wychowania, bez różnicy kraju i bez przysług co do sposobu zuzycia funduszu — 20 mil. dol. — czyli ogółem 490 mil. dol. na cele użyteczności publicznej.

Dziś będzie wyświetlany monumentalny film „Ufy”, „FAUST” dramat w 10 akt. Przeróbka wielopomnego arcydzieła Goethego. Film będzie ilustrowany wokalnie przez znaną artystkę operową p. J. Korsak-Targowską i artystę rosyjskiej opery (bas-barytona) De-Grasso. Orkiestra pod dyrykcją Kapełmistra p. W. Szaepańskiego. Ostatni seans o godz. 10 ej wieczór. Ceny biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 4-jej, w soboty od godz. 5-jej, w inne dni od godz. 6-jej.

POKÓJ

do wynajęcia remontowanego, Zarzecz 20, m. 2, dowiedzieć się od godz. 3—6 w.

Mechanik

poszukuje pracy, Włodowa 16 m. 2.

TELEFON 12-29
ULICA DOBRA 6.
KOPJOWANIE
PLANOW
SWIATLODRUKI
Inz. KRAPIWIEC
Wilno

Leśnik

1. 48 żonaty, 1 dziecko, ukończona szkoła dla leśniczych, egzamin państwowy, 28 l. praktyki zawodowej, referencje, dobre, skromnych wy magań, energiczny i sumienny poszukuje posady leśniczego z dniem 1 października r. b. lub wcześniej. Żaskawe zgłoszenia z podaniem warunków dla l. w. do admin. „Słowa”.

Nowo-otworzony INTERNAT

dla chłopców w pobliżu szkół, 10 min. drogi. Opieka wyjątkowo solidna. Referencje internatu solidne. Adres w administr. „Słowa”.



FORTEPIANY, PIANINA I FISHARMONJE

pierwszorzędnych zagranicznych i krajowych firm nowe i używane sprzedaje i wynajmuje

K. DABROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6



Redakcja „Słowa”

poszukuje pracy dla człowieka lat średnich posiadającego średnie wykształcenie, znajomość biurowości, buchalterji oraz języków: polskiego, rosyjskiego i litewskiego. Żaskawe zaofiarowania prosimy nadsyłać do adm. „Słowa”.

W dniu 7-go b. m. został doprowadzony pies, wyżeł (ponter), 5 mies., koloru brązowego, koniec ogona i łap oraz perś biała. Ostrzegam przed nabyciem od prywatnych osób, którego będą ścigać sądownie. Koby wiedział, gdzie pies został ukryty, uprzejmie jest proszony o podanie informacji pod adresem: Kalwaryjska 1 m. 11.

SIEWNIKI

rzędowe Ventzkiego, rzutowe Eckerta i do nawozów sztucznych: Ventzkiego i Westfalja

po leca:

Zygmunt Nagrodzki

Wilno, Zawalna 11 a.

Mieszkań

dużych i małych poszukujemy dla solidnych, refleksyjnych, Wileńskich Biuro Komisowo-Handlowe. Ad. Mickiewicza 21, tel. 152.

Otomany, Materace, Łóżka

i inne meble najtaniej! nabyć można w Domu Handlowym

H. Sikorski i S-ka

ul. Zawalna Nr 30.

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kurs fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwa 42. Kurs wyuczysz listownie: buchalterji, rachunku woski kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo.

ŻADAJCIE PROSPEKTÓW!

Perlmuttera Ultramarina

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Medjanie złotymi medalami.

Wszędzie do nabycia.

PIANINO

lub gabinetowy fortepian chce kupić z okazji, ul. Nowogrodzka 7 m. 3.

POKJOWE MIESZKANIE, możliwie w centrum miasta poszukuje zgłoszenia sub. J. T. do adm. „Słowa”.

POSZUKUJE ładnego **SKLEPU** w śródmieściu ze składem i jednym pokojem. Pożądane mieszkanie blisko sklepu 3—4 pokoje. Wiadomości: ul. Sadowa 21—3. Dowiedz. w administr. „Słowa”.

WETERYNARYJNA KSIĄŻKA

Haubnera, kupię na tymczasem T. R. Dowiedz. w administr. „Słowa”.

POTRZĘBNY wykwalifikowany dozorca na wyjazd do robot wodnych, of. osob. ście — piśmiennic. ul. Mickiewicza 4 m. 4, 10—2

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

WYKONAJCIE 2 pokojowe z kuchnią poszukuje. Zgłoszenia do administr. „Słowa”.

EDGAR WOLLES

14) Złowieszczą postać.

Ja? — zdołała się Elza.

— Dziwnie to miasto jest gniazdem ptolek. Pani pewnie słyszała urywki plotek i intryg tamtejszych?

— Nie. Dostajemy stamtąd listy od naszych przedstawicieli, prócz korespondencji z nimi, nie miałam żadnej styczności z Szanghajem, nie dożył mnie żadne plotki. Ale o kim?

— Odważyła się zapisać.

— Głównie o mnie.

Elza była zaintrygowana. Jakiego rodzaju plotki mogły zadrasnąć ambicję tego, pozbawionego ludzkich uczuć, człowieka. Musiała jednak kryć się w nim jakaś ludzka słaba strona.

— Dziwne miasto — Szanghaj. Czy wie pani, dlaczego bandyci zatrzymali błękitny pociąg? Pewnie pani nie wie?

Elzie majaczyły po głowie jakieś historie o bandyckim napadzie na pociąg, o tem, że ograbieni zostali pasażerowie i wzięci do niewoli, a potem wypuszczeni za okupem, teraz pożałowała, że nie zwróciła więcej uwagi na te wzianki w gazecie.

Jeśli liczyła na to, że jej opowieść, to myliła się bardzo.

— W Szanghaju można zebrać olbrzymie pieniądze uczciwymi spo-

sobami i innemi, głównie temi innemi, — mówił Emery.

Podczas gdy pracowite paluszki Elzy biegały po klawiszach maszyny, głowa jej zajęta była pytaniem: jaki sposób zdobywania pieniędzy odpowiadał najwięcej złowieszczemu człowiekowi? Zdecydowała wrzescie, że nie był on zapewne wybredny w wyborze drogi wiodącej do zdobycia majątku, skoro, zdawało się, był to jedyny cel w jego życiu.

Od paru tygodni Emery wprowadził system oszczędności w swem biurze. Zaczął od zredukowania kilku urzędników. Pewnego dnia dostrzegł, że Elza wróciła z dolnego piętra, gdzie pracowali zarządzający poszczególnych oddziałów, silnie wzburzona, zacerwieńniona i z gniewem w oczach. Emery zjawił się natychmiast w gabinecie jednego z zarządzających i rzekł:

— Pan chciał pocałować tę dziewczynę?

— Jeżeli ona to panu powiedziała — to skłamała, — zaczął bronić się.

— Ja to mówię, — rzekł twardo złowieszczy major. — Proszę odebrać pensję do dzisiejszego dnia i odejść!

Incydent ten stał się powodem długiej korespondencji z adwokatami. Gdy pewnego razu Elza odpisywała na jeden z tych listów, ośmieliła się powiedzieć:

— Pan Stał od dziesięciu lat pra-

cując w tej firmie, jest żonaty, ma rodzinę. Czy nie jest pan zbyt surowym dla niego?

Kilka sekund patrzył na nią swemi stalowemi oczyma i rzekł:

— Nie potrzebuję rad!

Elza rozgniewała się i miała ochotę cisnąć w niego książką.

Emery nie radził się w niczem Tarna. Stary dziwak był tak przynębiony, że nawet nie zwracał uwagi na te charakterystyczne zmiany w stosunku szefa do niego.

Elza spotkała się z opiekunem, gdy wychodził na drugie śniadanie. Tarn bardzo rzadko wychodził z biura przed wieczorem, to też o mało co nie zapytała go, dokąd idzie.

Elza zdecydowała opuścić firmę Emery, przy pierwszej sposobności.

Emery tak bardzo działał jej na nerwy, że już nie chęła go widzieć.

Maurycy Tarn byłby szczęśliwy, gdyby mógł również powziąć stanowczy plan, ale w głowie jego był chaos nie do opisania. Teraz dążył w kierunku Have-street, gdyż Ralf Challam zaprosił go na śniadanie.

— Rozmawiałem ze wszystkimi, — rzekł Ralf, gdy Tarn usiadł przy stole. — Zgodziłem się, że najlepiej będzie, gdy pan wyjedzie, Emery, zdaje się, zburił część naszej organizacji.

Tarn nie mógł jeść, gardło miało ściśnięte, nie mógł nic przekąsać.

— Już zburił, — jęknął starzec.

— Aui jedna uncja nie może być przesłana za pośrednictwem „Emery and Emery”. Żałuję, że rozpoczynam ten list.

Patrz, oto co znalazłem dziś rano: Wsunął drżącą ręką do kieszeni, wyjął list i podał przez stół doktorowi.

List był napisany na grubym papierze piśmie wyraźnie zmienionem, treść jego była następująca:

„Wchodząc nam w drogę i, dzięki niezręcznej działalności, policja zdwoiła czujność. Gotowi jesteśmy wręczyć wam 100 000 funtów, jeśli wydadcie nam waszych przedstawicieli i zlikwidujecie organizację. Jeżeli nie zgodzicie się na te propozycje, to znajdziemy inny sposób pozbycia się was”.

List podpisany był literą „S”.

Ralf z uśmiechem oddał list.

— Jeśli oni obliczają tę sprawę na 100 000 funtów, to nas może ona kosztować milion. Jak ty myślisz, czemu ten list do ciebie skierowali? Wiedzą oni, że z całej organizacji ty jeden przetrzasnąłeś się? Kiedy przyszedł ten list?

— Znalazłem go na swem biurku dziś rano w biurze. Widać nikt nie wie skąd się on tam wziął.

— Emery mógłby bodaj wyjaśnić to, — sucho przerwał Ralf. — Przyszedł pewnie wcześniej od ciebie?

Tarn kiwnął głową.

— Ja odejść, rozdzieliłbym pieniądze: jest ich dosyć byśmy obaj mogli być bogaci, — mówił Tarn.

— Pan je ma u siebie?

— Naturalnie! Odbym usłuchał twej rady i złożył pieniądze w banku Stebbinga, gdybyśmy przyszli teraz po nie, moglibyśmy tam spotkać czekających na nas panów ze Scotland Yard. Pieniądze są nieknie, — przy tych słowach po raz pierwszy dnia tego głos jego zabrzmiał wesoło, — w końcu tygodnia podzielimy się. Kupię już bilet.

— Dziwnie z ciebie człowiek! — rzekł Ralf również rozweselony. Wy-rzekasz się całego majątku. Ale uważam, że postępujesz rozsądnie.

Wstał od stołu i zapalił cygaro.

— Pojedziesz sam oczywiście? Tarn zaczął kręcić się na krześle.

— Myślę, że tak — mruknął — ale to do ciebie nie należy.

— Owszem, bardzo mnie to interesuje. Thomacylem ci już, że Elza jest mi niezbędna. Ty masz więcej rozumu, ale ona jest elegancka i sprytna, no krótkiej nauce zastąpić-bie doskonale. Wyjeżdżaj, odetchniesz, gdy będziesz na statku. A jeśli twe plany matrymonjalne są poważne, to znajdziesz w Południowej Ameryce mnóstwo pięknych dziewcząt, które z radością wyjdą za takiego bogacza. Szczerze mówiąc będzie to twoje szczęście, jeśli uda ci się umk-

nąć żywcem.

— Co chcesz przez to powiedzieć? — zaniepokoił się Tarn.

— To, że Soika nie traci czasu, lepiej więc pośpieszyć się z wyjazdem.

</